

1738

K

3776



March

317b.



SPRAWOZDANIE

Komisji nagrodowej dla utworów scenicznych

nadesłanych na konkurs wyznaczony przez

hr. Franciszka Łubieńskiego i hr. Jana Zamoyskiego (syna).

Hr. Franciszek Łubieński i hr. Jan Zamoyski (syn) ogłosili w pismach publicznych konkurs na dwie sztuki dramatyczne, naznaczając nagrodę 450 złr. dla najlepszej a 150 dla drugiej. Dyrektor teatru krakowskiego hr. Adam Skorupka w porozumieniu z ofiarodawcami wezwał do komisji konkursowej pp. Anczyca, Bendę, Kłobukowskiego, Kremera, Koźmiana, Lucyana Siemieńskiego, Szujskiego, Tarnowskiego oraz ofiarodawców; sam zaś jako dyrektor teatru przewodniczył Komisji. Pan Anczyca oświadczył w dziennikach, iż nie przyjmuje miejsca w Komisji konkursowej; wtedy dyrektor teatru wezwał pp. Estreichera i Wojciechowskiego, aby w niej zasiedli.

W ten sposób złożona Komisya zebrała się po raz pierwszy w lokalu dyrekcji d. 8 stycznia r. b. Okazało się, iż nadesłanych sztuk w ogóle było 25 a mianowicie; Tragiedye: 1) *Gero Margraf* w 5 aktach wierszem; 2) *Kruk* w 5 aktach wierszem; 3) *Judyta* w 6 aktach wierszem; 4) *Matka* w 5 aktach wierszem; *Roman i Zoryna* w 3 aktach wierszem; 6) *Dziewica z pod dziewiczego monasteru* w 5 aktach wierszem. Dramata: 7) *Krwawe*

Karty trylogia wierszem; 8) *Syn Gwiazdy* w 3 aktach prozą; 9) *Czarowne Gęśle* w 4 aktach wierszem; 10) *Z życia artystki* w 3 aktach prozą; 11) *Tajna decyzja domowa* w 3 aktach prozą; 12) *Kresowi Rycerze* w 3 aktach prozą; 13) *Z dziejów zaginionego ludu* dramatyczny poemat w 5 aktach; 14) *Epidemia* dzieło sceniczne w 4 aktach prozą. Komedye: 15) *Fałszywi legitymiści francuscy w Polsce* w 5 aktach wierszem; 16) *Zacny człowiek* w 5 aktach prozą; 17) *Pracowici Próźniacy* w 3 aktach prozą; 18) *Komedia* w 3 aktach prozą (bez tytułu); 19) *Ludzie honorowi* w 4 aktach wierszem; 20) *Wszyscy na jednego* w 5 aktach prozą; 21) *Konkurenci* w 3 aktach prozą; 22) *Kamieniarz* w 3 aktach prozą (komedia ludowa); 23) *Bankruci* w 3 aktach prozą; 24) *Pół miliona* w 5 aktach wierszem; 25) *Aha! czyli Bal maskowy* w 4 aktach prozą.

Zaraz na wstępie dyrektor teatru hr. Adam Skorupka oświadczył, że kilka z przedłożonych Komisji sztuk, nadesłanych zostało po 1 grudnia, terminie naznaczonym w dziennikach do przesyłania utworów dramatycznych na konkurs. Zachodziła tu raczej kazuistyczna, niż rzeczywista wątpliwość, czy te sztuki mogą konkurować. Komisya wobec zbyt małej liczby dzieł kwalifikujących się do sceny, uznała, iż krępowanie się terminem nadsyłania sztuk do dyrekcyi, który Komisję weale nie obowiązywał, byłoby poświęceniem ducha dla formy, treści konkursu dla litery — nie prawa — ale ogłoszenia. Niepożądała następnie tego postanowienia Komisya, gdyż właśnie komedia *Pracowici Próźniacy*, która otrzymała drugą nagrodę, należała do nadesłanych po 1 grudnia. Komisya postawiła nawet jako zasadę na przyszłość, że termin do zgłoszenia się obowiązuje autorów; zaś rozpoznawanie sztuk przez komisję, też obowiązuje z dniem pierwszego posiedzenia; sztuki zatem pomiędzy terminem ostatnim konkursu a pierwszym

dniem zebrania się Komisji nadesłane, winny być przez nią rozpoznawane.

Komisja przystępując do rozpoznania powyższych sztuk nadesłanych na konkurs, uznała za rzecz nieodzowną, iż przedewszystkiem w ich ocenie uwzględnić należy cel konkursu i życzenie ofiarodawców. Celem zaś konkursu scenicznego i myślą ofiarodawców nie było z bogacenie w ogóle literatury, lecz z bogacenie wyłącznie repertoaru polskiego utworami dramatycznymi, które z powodzeniem mogłyby być grywane na scenie. Ztąd komisja musiała wziąć za zasadę: wynagrodzenie tych sztuk, które okażą się najodpowiedniejszemi dla sceny.

Ten praktyczny kierunek obrawszy za nic przewodnią, przy rozpoznawaniu utworów dramatycznych, wypadało przedewszystkiem ugrupować nadesłane prace nie według ich literackiej lecz według scenicznej wartości. Scenę zatem mając na uwadze, Komisja wyszczególniła pierwszeństwem, dzieła mogące być z powodzeniem przedstawionemi, ponad utwory, które acz wyższe są co do literackiej wartości, barwy poetycznej i świetności dialogu, ale których forma nie odpowiada wymogom sceny. Komisja bowiem, nie może dość zwrócić uwagi na tę okoliczność, że celem konkursu jest z bogacenie repertoaru oryginalnemi sztukami polskimi mogącemi się w nim utrzymać.

Gdyby szło o język, o poemat, o opowieść dialogowaną, otrzymałaby niewątpliwie nagrodę tragedya *Syn Gwiazdy*, opiewająca bohaterskie wysiłki Hebrejczyków w obronie swjej niepodległości przeciw ciemieżcom z nad Tybru. W utworze tym, język prześliczny, myśli rzadkiej siły i głębokości, świadczące o gorącej wyobraźni autora i wytrawności jego pióra. Utwór ten wydrukowany, zyska powodzenie, jako poemat prozą pisany; nie mógłby być atoli grany na scenie tak, jak nie może gra-

nym być nie sceniczny *Irrydion* lub *Nieboska komedia*.

Więcej sceniczny *Margraf Gero*, mógłby przerobionym być na scenę. W dzisiejszej formie, nie mógłby być granym; za wiele tam bowiem wad w układzie scenicznym, za wiele niepotrzebnych do głównej akcji osób, za wiele postaci zupełnie nowych przy końcu dramatu; za wiele, że się tak wyrazimy, dziwactw i nieprawdopodobieństw. Język tego utworu powabny, wiersz potoczysty, obrazowanie niekiedy bardzo świetne; niektóre chwile i pomysły dramatyczne; wiele liryzmu, za wiele jak na dramat.

Te dwa utwory najlepsze co do języka i barwy poetycznej ustąpiły więc ze względu na cel konkursu, pierwszeństwa dziełom, które zaleca sceniczną.

Tylko sceniczne sztuki ugrupowano do nagrody.

Utworzono z nich najpierw dwie grupy; to jest mogące być grane na scenie, i nienadające się do sceny.

Sztuka, którą referent wyznaczony uznał za utwór nieodpowiedni, była następnie czytana przez dwóch innych członków komisji; jeżeli i ci zgodzili się na zdanie referenta, wówczas sztuka ta nie była więcej czytana.

Sztuki uznane przez referenta za sceniczne i za mogące być granymi, czytane były na ogólnych zebraniach komisji. Sztuki te były: *Epidemia*, *Pracowici Próźniacy*, *Pół miliona*, *Judyta*. Pierwsza jest dramatem, dwie drugie komediami, czwarta tragedją.

Ten *modus agendi* zdawał się komisji najodpowiedniejszym, bo dającym największe rękojmie bezstronności i krytycznego sądu a zarazem przyspieszającym rozwiązanie zadania. I w samej rzeczy, pod tym względem, komisja może sobie oddać sprawiedliwość, iż rozpoczynawszy swoje czynności d.

8 stycznia zakończyła je d. 5 lutego, a więc w miesiącu, czego dotąd nie dokazała żadna komisya konkursowa u nas.

Komisya mając zawsze na uwadze zbogacenie sceny, oryginalnemi utworami mogącemi się na nią utrzymać, postanowiła, nietylko wynagrodzić dwie *względnie* najlepsze sztuki, ale także wyznaczyć te, które acz mniej udatne, nie powinny być od grania odsądzone. Komisya miała tu na myśli ubóstwo naszego nowoczesnego oryginalnego repertuaru i zarzuty, czynione dyrekcjom naszych teatrów a mianowicie krakowskiej, iż odpycha rodzime talenta i nie przypuszcza oryginalnych nowych utworów do przedstawienia. Tym właśnie sposobem, chciała komisya stanąć w téj sprawie jako sędzia, i to nietylko w obecnym konkursie, bo chciała zarazem stworzyć nadal precedens uznany i przyjęty przez dyrekcję; mianowicie dla nieustającej komisji, która powołaną będzie do wyznaczenia rocznej nagrody ofiarowanej przez hr. Franciszka Żubieńskiego, najlepszej scenicznej sztuce, przez cały czas istnienia dyrekcji hr. Adama Skorupki. Nadal więc, nietylko premiowane sztuki będą przedstawiane, ale także i te, które nieustająca komisya uzna za mogące być grane. Tym sposobem położy się w sposób praktyczny koniec bezowocnej dotąd w téj mierze polemice.

Tak więc z czterech sztuk odczytanych w pełnej komisji, należało wynagrodzić dwie i wyznaczyć dyrekcji te, o przedstawienie których powinny się porozumieć z autorami, i to o przedstawienie równoczesne z dziełami premiowanemi, dla tego, aby publiczność mogła ocenić, czyli i o ile zdanie komisji trafnem było lub nie.

Odczytanie czterech tych sztuk, wyznaczonych za ściśle sceniczne, wykazało wyższość dwóch pierwszych, to jest: *Epidemii* i *Pracowitych Próźniaków*, po nad dwie drugie; zdanie to jednomyślnie objawione w Komisji utwierdziło się za

pomocą tajnego głosowania. *Epidemia* otrzymała prostą większością głosów pierwszą nagrodę; *Pracowici Próźniacy* równie prostą większością głosów drugą nagrodę; *Pół miliona* zaś jednogłośnie uznaną została za kwalifikującą się do sceny. Przy głosowaniu *Judyta* odsądzoną została od grania. Nadmienić wypada, że w razie równości głosów, rozstrzygać miał dyrektor teatru, jednak równości głosów nie było. Obecni byli pp. Benda, Estreicher, Kremer, Kłobukowski, Koźmian, Szujski, Siemieński, Skorupka, Tarnowski, Wojciechowski. Głosujących więc było dziesięciu. *Epidemia* otrzymała na pierwsze *premium* 6 głosów, *Pracowici Próźniacy* zaś 4 głosy. Komedia *Pracowici Próźniacy* otrzymała na drugie *premium* 6 głosów, *Epidemia* 3 głosy, *Margraf Gero* 1 głos.

Oto ostateczny skutek konkursu.

Teraz wypada nam powiedzieć słów kilka o zapatrywaniu się komisji na ten skutek.

Tak *Epidemia* jako i *Pracowici Próźniacy*, pomimo że otrzymały premia, nie we wszystkiem odpowiadały pojęciom o własnościach sztuki dramatycznej, czego domagać się komisja miała prawo od sztuk zasługujących na uwieńczenie. Forma powieściowa sztuk, rozwiązanie mniej staranne i mniej wykończone, oto główne zarzuty, które nasuwały się przeciw dwom tym utworom. Gdyby komisja była powołaną do bezwzględnego sądu, być może, że byłaby się wstrzymała z wyznaczeniem nagrody, a przynajmniej byłaby żądała przed uwieńczeniem tak *Epidemii* jak *Pracowitych Próźniaków*, aby porobiono w tych utworach niezbędne zmiany i ulepszenia. Że jednak zadaniem Komisji było wynagrodzenie nie bezwarunkowe znakomitych i wykończonych artystycznie utworów, lecz wynagrodzenie sztuk *względnie* z pomiędzy nadesłanych najlepszych i to scenicznie najlepszych, przeto komisja nie wahała się tych dwóch sztuk wybrać do nagrody, tem bardziej, że pomimo czynionych

im zarzutów, zalety ich pod względem powodzenia scenicznego tak są widoczne, iż ani wątpić, że publiczność ujrzy z przyjemnością przedstawienie tych dzieł.

Zasadę tę zaś *względne* ocenienia dla tego komisya przyjęła na pierwszym swoim posiedzeniu, że odpowiedni wniosek postawionym został przez ofiarodawców, a następnie że wiedząc, iż już istnieje nowy roczny konkurs hr. Franciszka Łubieńskiego, tem więcej nie uważała za stosowne wstrzymywać się w tym roku z wyznaczeniem nagrody. W myśli bowiem Komisji, celem konkursu złączonego z teatrem krakowskim, powinno być zachęcanie do pracy w zbyt zaniedbanej u nas artystycznej gałęzi i przysporzenie scenie utworów, mogących obudzić zajęcie i zamiłowanie teatru. Nagrody też wyznaczone dziś przez Komisję, są raczej zachętą, niż uwieńczeniem.

Co do oddania pierwszeństwa jednej z dwóch premiiowanych sztuk, ważyły się zdania w gronie komisji. Większość jednak przechyliła się za *Epidemią*, a to głównie dla tego, że przedmiot sztuki jest poważniejszy i konsekwentniej przeprowadzony, że autor uchwycił żywotną, ważną kwestję, i w najlepszym, najzabawienniejszym duchu dla naszego społeczeństwa starał się ją na scenie przeprowadzić. Może komedia *Pracowici Próźniacy* jest dowcipniejszą; ale *Epidemia* głębsze po sobie zostawia wrażenie. *Pracowici Próźniacy* więcej i trafniej zastosowane są do sceny krakowskiej, *Epidemia* jest mniej lokalną.

Obiedwie sztuki szczęśliwie pochwyciły fizyonomią dzisiejszego społeczeństwa naszego, obiedwie napiętnowały grozą lub szyderstwem choroby pokolenia starych i młodych.

Osnowanie tych sztuk brane z rzeczywistości, wyróżnia je ponad inne dzieła do konkursu nadesłane, w których ani epoka ani charakter naszej społeczności nie zostały uwypatnione. *Epi-*

nia szczęśliwie ujęła w szerokie ramy gorączkę bogacenia się na giełdzie i tracenia zbyt łatwo bogactw nabytych; *Pracowici Próźniacy* zręcznie i z dowcipem chłostają gangrenę naszej epoki, — ludzi zajętych całodziennie próżniactwem ruchliwych pasożytów, którym się wydaje, że pracują grając w karty, lub zwołując posiedzenia na to, aby im prezesować.

Za pierwszą sztuką przemawiało poważne traktowanie przedmiotu, może nawet za poważne, bo komedya przeistaczającą się na dramat; za drugą humor niekrępowany żadnemi względami. — W komisji więc wyrok wypadł na korzyść *Epidemii*.

Ostatnim sędzią będzie publiczność, która udziałem swoim i przyjęciem obu dzieł uwiecznionych, orzecze, która ze sztuk trwalsze mieć może powodzenie na scenie, — które powodzenie głównie mieli na myśli ofiarodawcy ogłaszając konkurs, i Komisya — orzecze także zapewne, że *Pół miliona* należało na scenie przedstawić, jako oryginalny utwór lepszy od wielu nieudatnych komedyj grywanych w naszych teatrach.

Komisya winna w końcu nadmienić, że pomiędzy sztukami nadesłanemi a nie wyszczególnionemi przez nią są takie, które, acz niekwalifikujące się do grania, nie są bez zalet. Mianowicie *Kamieniarz*, gdyby go nieco skrócono i wzmocniono odpowiednią muzyką, mógłby być grywanym w niedzielę, jako ludowa sztuka.

Po głosowaniu dyrektor otworzył koperty, w których znajdowały się nazwiska autorów dwóch uwiecznionych sztuk; okazało się, że autorem *Epidemii* jest p. Narzyski, *Pracowitych Próźniaków* p. Michał Bałucki.

Komisya upoważnioną jest oświadczyć, że niebawem ogłoszone zostaną warunki stałego konkursu hr. Franciszka Żubieńskiego, oraz skład Komisji.
